

Filozofia przyrody

Wykład VIII: Św. Tomasz – pięć dowodów

Prof. dr hab. inż. Grzegorz Karwasz
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Universita' degli Studi di Trento

karwasz@fizyka.umk.pl

www.dydaktyka.fizyka.umk.pl

Plan wykładu

„Toteż pojawienie się **chrześcijaństwa**, będące bez znaczenia dla rozwoju nauk szczegółowych, w dziejach filozofii było datą przełomową.”

(Wł. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, PWN 1981, str. 172).

Arystoteles dokonał podsumowania/ zestawienia/ syntezy myśli starożytnej. Wychowanek Arystotelesa, Aleksander (Macedoński) spowodował (nieopatrznie), że Grecja przestała być, na wiele wieków, centrum kultury świata (zachodniego).

Awerroes i Awicenna dokonali „modernizacji” myśli Arystotelesa, ale nie byli to myśliciele chrześcijańscy.

Gigantyczna pracę „uzgodnienia” filozofii Arystotelesa z chrześcijaństwem zawdzięczamy Św. Tomaszowi z Akwinu (1224-1274).

Tematy wybrane:

- Czy świat miał początek?
- Skąd się bierze różnorodność materii?
- Czy dusza ludzka jest niezależna od ciała?
- Dlaczego Bóg pozwala na istnienie zła?

Corpus Thomisticum



BIBLIOTECA
DOMENICANA

Home La Bibliotec

Contatti

Dispute accademiche

- De veritate QQ. 1-29 (Parigi 1256-1259)
- De potentia. QQ. 1-10 (Roma 1265-1266)
- De malo QQ. 1-16 (Roma 1266-1267)
- De spiritualibus creaturis. Artt. 1-11 (Italia 1267-1268)
- De anima Artt. 1-21 (Parigi, febbraio-aprile 1269)
- De virtutibus in communi (13 articoli); De caritate (13 articoli) (Parigi 1269-1272)
- De unione Verbi incarnati. Artt. 1-5 (Parigi, inizi di aprile 1272)

Sintesi teologiche

- Scriptum super libros Sententiarum. Quattro libri (Parigi 1252-1256).
- Summa contra Gentiles. Quattro libri (Parigi, Napoli e Orvieto 1259-1264)
- Summa Theologica. Tre parti – la seconda è divisa in due (Roma, Parigi, Napoli 1266-1267)

Commenti su Aristotele

- Expositio libri Peryermeneias. Incompleta (Parigi 1270-1271)
- Expositio Libri Posteriorum. Due libri (Parigi 1269-1272)
- Sententia super Physicam. Otto libri (Parigi 1270-1271)
- Sententia super librum De caelo et mundo. Incompleto (Napoli 1272-1273)
- Sententia super libros. De generatione et corruptione. Incompleto (Napoli 1272-1273)

.....
<http://www.bibliotecadomenicana.it/index.php/le-opere-di-s-tommaso-daquino/>

Św. Albert z Kolonii

„Tym, wszakże, który najwięcej uczynił dla utworzenia chrześcijańskiego arystotelizmu, był jego [tj. Św. Tomasza] mistrz z Kolonii, Albert.

Albert zwany Wielkim (1193-1280), Niemiec, rodu hr. v. Bollstädt, scholarz padewski, dominikanin od 1223 r., nauczał od 1226 w różnych miastach niemieckich, 1245-48 w paryskim uniwersytecie, a od 1248 w nowo utworzonej wyższej uczelni (*scholium generale*) w Kolonii. Niejednokrotnie odwoływany na urzędy jako prowincjał, legat papieski, biskup, szybko jednak te urzędy składał i wracał do Kolonii do pracy nauczycielskiej.

On jako pierwszy **oddzielił dziedzinę** tajemnic religii (jaką jest np. Trójca św.) od prawd dostępnych dla rozumu; pierwszy twierdził, że inne są zasady teologii, a inne przyrodoznawstwa (*theologica non conveniunt cum physicis in principiis*); wprowadził do scholastyki XII w. kompromisową koncepcję uniwersaliów, [...] przypomniał zaniedbany przez poprzednie pokolenia **kosmologiczny sposób dowodzenia** istnienia Boga.

Był uniwersalnym umysłem, oprócz tworzenia systemu filozoficznego, zajmował się przyrodoznawstwem, poprzez planowane doświadczenia, znaczną sławę zyskał w zakresie **botaniki**.”

Wł. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I str. 272

Św. Tomasz z Akwinu (1224-1274)



A. Świat został stworzony z niczego (*creatio ex nihilo*) nie zaś z odwiecznej materii, o której pisali Platon i Arystoteles a która jako odwieczna byłaby niezależna od Boga.

3. Stworzenie jest aktem woli a nie konieczności, jak tego chciały systemy emanacyjne.

4. Stworzenie odbyło się według idei Bożych. Bóg miał w wiecznych Swych ideach niejako program stworzenia świata: stworzenie polegało na zrealizowaniu tych idei.

5. Stworzenie nastąpiło w czasie. [...] Jeszcze dalszy był Tomasz od Alberta Wielkiego, który odwrotnie, uważał „stworzenie z niczego” za rzecz wiary; Tomasz był zaś zdania, że jeśli zgodzimy się na nie, to już czasowy charakter stworzenia da się dowieść.

B Budowa świata nie jest faktem ostatecznym, lecz da się wytłumaczyć. [...] Tłumaczył świat jako dzieło Boże, więc dzieło rozumne i celowe.

Mnogość i różnorodność stworzeń były potrzebne, bo bez nich Bóg nie mógłby wyrazić pełni swej istoty.

Ibidem, str. 277

Herezja paryska, 1271

„Otóż najważniejszym powodem był fakt rozprzestrzenia się wśród mistrzów paryskiego wydziału *artium* poglądów, które zostały określone zostaną później mianem „awerroizmu łacińskiego”. [...] w 1268 **Bonawentura** wskazywał trzy błędy stanowiące aktualne zagrożenia dla wiary chrześcijańskiej: przekonanie o odwieczności świata, o zdeterminowaniu woli człowieka przez ruchy ciał niebieskich oraz o jedności intelektu zarówno czynnego, jak i biernego dla wszystkich ludzi. Wszystkie trzy wymienione błędy doczekały się potępienia ze strony Stefana Tempiera, biskupa Paryża, już 10 grudnia 1270 roku. [1]

W *Somma contra Gentiles* (1259-1264) św. Tomasz koncentruje się na woli bożej. Ten argument jest wykorzystany przeciw zwolennikom wieczności świata. Poprzez działanie Boga (*novitas divini effectus*) świat miał początek, i będzie trwale istniał (*principium duratonis*) ale nie jest *ab aeterno*. Został stworzony z woli i zamysłu Boga (*deus agens per voluntatem*). [2]

W tradycyjnej kosmologii/ teogonii greckiej bogowie działali w już istniejącym świecie. Filozofowie jońscy zmienili porządek: to natura sama się zorganizowała (bogowie niespecjalnie byli potrzebni). Judaizm, a jeszcze bardziej chrześcijaństwo odwracają ten porządek: „odwieczny i niezależny od materii Bóg jest początkiem wszelkiego świata (materialnego i niematerialnego)”. [Biblia Tysiąclecia, Pallotinum, 1980]

[1] Janusz Pyda, *Wprowadzenie*, w: *Tomasz z Akwinu. Mniejsze kwestie dyskutowane*. s. 115.

[2] Roberto Gatti *be-re'sit. Interpretazioni filosofiche della creazione nel Medioevo ebraico e latino*, Il melangolo, Genova 2006.

Dwie drogi poznania: wiara i rozum

skierowanych. **Niektóre prawdy przekraczają rozum, ale żadna z nich nie sprzeciwia się rozumowi, ponieważ nie może być sprzeczności między objawieniem a rozumem, bo każda prawda (zarówno objawiona, jak i naturalna) pochodzi od Boga.** Prawda otrzymana drogą łaski może uzupełniać prawdę naturalną, ale jej nie zmienia, podobnie jak dowód racjonalny może jedynie wzmocnić i pomóc zrozumieć prawdy wiary. Tomasz stworzył **koncepcję prostego rozgraniczenia filozofii od teologii**, na którą wcześniejsza scholastyka się nie zdobyła, wedle następującej zasady: **filozofia buduje wiedzę wyłącznie na zasadach rozumu, teologia zaś na podstawie objawienia**, gdyż droga poznania w teologii wiedzie od Boga, poprzez objawienie, ku stworzeniu, podczas gdy rozum naturalny rozpoczyna od stworzenia, wznosząc się stopniowo ku poznaniu Boga. Każda z tych nauk, nawet jeśli traktuje o tych samych rzeczach, rozpatruje je odmiennie. Filozofia, jeśli służy teologii, to przygotowuje do niej i broni jej prawd. **Wiara, zdaniem Tomasza, rozpoczyna się tam, gdzie wiedza się kończy, lecz jednocześnie stanowi najwyższą formę wiedzy.** Wiedza, obejmująca wszelką rzeczywistość, dzieli się na dziedzinę nauki i wiary, które wykazują się hierarchicznie uporządkowaną ciągłością: z jednej strony wiedza i wiara stanowią odrębne dziedziny, ale wiara jest kontynuacją porządku wiedzy. Jeszcze za życia

(C) Dr Artur Lewandowski, Książnica Cieszyńska

<https://kc-cieszyn.pl/wyklad-v-system-sw-tomasza-z-akwinu-jako-synteza-wiedzy-sredniowiecznej>

Dusza a ciało

w sobie wszystkie niższe. **Podstawową nauką antropologiczną Tomasza była doktryna o jedności substancjalnej duszy i ciała.** Zakładała ona, że **substancjalną jednostką jest człowiek pojęty jako jedność współ-zasad duszy i ciała, które uzupełniają się dokładnie w takim samym znaczeniu jak forma i materia.** Szkoła franciszkańska uważała za niemożliwe do pogodzenia w jednej zasadzie czynności tak różnorodnych, jak myślenie i funkcje fizyczne; gorszyła się do tego stopnia możliwością zaliczenia funkcji cielesnych do pojęcia duszy rozumnej, że utrzymywała wręcz tezę o istnieniu w człowieku mnogości form substancjalnych. **Jedność formy substancjalnej była zawsze jedną z najsilniej atakowanych tez Tomasza, jednakże nie zrezygnował on z niej w przekonaniu, że człowiek, aby być jedną substancją, musi mieć jedną formę.** Kompletna substancjalna natura nie należy ani do ciała, ani do duszy rozpatrywanych z osobna, lecz do ich połączenia, które sprawia, że powstaje jednostkowy byt, który jest i który działa. Zasada ta nakazywała dopatrywać się udziału ciała w każdej operacji psychicznej, podobnie jak udziału duszy w każdym działaniu cielesnym. **Tomasz dążył do wykazania, że chrześcijaństwo nie wymaga ani bezcielesnego spirytualizmu, ani skrajnego dualizmu porządków duszy i ciała, natomiast hylemorfizm jest do uzgodnienia z nauką chrześcijańską.** Tomasz stanął więc na stanowisku **psychofizycznej jedności człowieka.** Tę koncepcję, że dusza jest *formą* ciała, nazywamy hylemorfizmem: Tomasz korzysta z tych kilku, podstawowych *kategorii* filozoficznych, stworzonych przez Arystotelesa

Spór o Tomasza

OPOZYCJA PRZECIWI ŚW. TOMASZOWI. Spór o naukę Tomasza stał się najważniejszym sporem filozoficznym XIII w. i wyszedł od „starych scholastyków” opierających się na Augustynie. Tomasz walczyć musiał więc na dwa fronty: przeciwko augustynizmowi, jak i przeciwko arystotelizmowi arabskiemu, którego główny nurt stanowił awerroizm. Sam wystąpił przeciw Awerroesowi, zwolennicy Augustyna zaś wystąpili przeciw niemu. Jak każdy prawowierny system myśli chrześcijańskiej, system Tomasza miał wiele wspólnego z systemem Augustyna, lecz pod względem filozoficznym dzieliło ich niemal wszystko, zwłaszcza psychologia i teoria poznania. Tomizm atakowany był w szczególności za koncepcję jedności formy substancjalnej, odrzucenie materii duchowej, uznanie materii za zasadę ujednostkowania (*principium individuationis*), koncepcję potencjalności materii, teorię pośredniego poznania duszy, a także za odrzucenie iluminizmu i koncepcji *rationes seminales*. **W 1277 r. jego tezy potępił biskup paryski Stefan Tempier oraz prowincjał angielski i arcybiskup kantuareński Robert Kilwardby,** choć zaznaczyć należy, że ani razu w ciągu wieków nie potępiono Tomasza imiennie i z osobna, potępiano co najwyżej niektóre jego poglądy. W początkach tomizmu najwięcej przeciwników system ten miał wśród franciszkanów (m.in. Peckham, Middleton i de la Mare).

Bardzo dużo specjalistycznych koncepcji: chyba zostawimy to „zawodowym” filozofom

Pięć dowodów (*via*) na istnienie Boga

*Istnienie Boga można dowieść pięcioma drogami. Pierwsza i więcej widoczna droga jest ta, którą się bierze z ruchu. Pewne jest bowiem i stwierdzone zmysłami, że niektóre rzeczy na tym świecie są w ruchu. Wszystko zaś, co się porusza, jest poruszane przez coś innego; nic bowiem nie porusza się, jak tylko o tyle, o ile jest w możliwości do rzeczy, względem której się porusza. Porusza się zaś coś, o ile jest w czynie: ruch zaś nie jest niczym innym, jak tylko wprowadzaniem czegoś z możliwości do czynu. Z możliwości zaś nie może być coś sprowadzone do czynu, jak tylko przez jakiś byt w czynie; tak jak ciepło w czynie, np. ogień sprawia, że drewno, które jest ciepłe w możliwości, staje się ciepłe w czynie, i przez to porusza je i zmienia. [...] Jeśliby przeto rzecz, przez którą coś jest poruszane, poruszała się, to musi i ona być przez coś innego poruszana, a to znów przez coś innego. Tak zaś nie można postępować w nieskończoność, ponieważ w ten sposób nie byłoby pierwszego poruszającego, a przeto także i żadnego innego poruszającego; ponieważ drugorzędne czynniki wprawiające w ruch poruszają tylko przez to, że są poruszane przez pierwszy czynnik w ruch wprawiający; tak jak laska porusza się tylko przez to, że jest poruszana przez rękę. Zatem musi się dojść do czegoś **pierwszego poruszającego**, które przez nikogo nie jest poruszane; a wszyscy rozumieją, że to jest Bóg.*

Pierwszy Poruszyciel był już u Arystotelesa.

Dziś nazwalibyśmy to zasadą zachowania pędu.

Pięć dróg (*via*) na istnienie Boga

Druga droga jest z pojęcia przyczyny sprawczej. W świecie zmysłowym znajdujemy bowiem pewien porządek przyczyn sprawczych; nie zdarza się jednak ani też nie jest rzeczą możliwą, by coś było swą własną przyczyną sprawczą; ponieważ byłoby pierwej od siebie samego, co jest niemożliwe. Nie jest zaś rzeczą możliwą, by w przyczynach sprawczych postępować w nieskończoność, ponieważ we wszystkich przyczynach sprawczych uporządkowanych to, co jest pierwsze, jest przyczyną [czegoś] pośredniego, a pośrednie jest przyczyną ostatniego, bez względu na to, czy przedmiotów pośrednich jest wiele, czy jeden tylko. Odrzuciwszy przeto przyczynę, odrzuca się skutek. Gdyby więc nie było pierwszego wśród przyczyn sprawczych, nie byłoby ostatniego ani pośredniego. Lecz jeżeli się będzie postępować w nieskończoność w przyczynach sprawczych, nie będzie pierwszej przyczyny sprawczej; a tak nie będzie ani ostatniego skutku, ani przyczyn sprawczych pośrednich, co jest jawnie fałszywe. Zatem koniecznie trzeba przyjąć pewną pierwszą **przyczynę sprawczą**, którą wszyscy nazywają **Bogiem**.

**To, z kolei, ekstrapolacja (wstecz) łańcucha przyczynowo-skutkowego
Został tego rodzaju łańcuch zakwestionowany przez Davida Hume'a (1815)**

Pięć dowodów (*via*) na istnienie Boga

Trzecia droga jest wzięta z tego, co jest możliwe i co jest konieczne, i tak się przedstawia. Znajdujemy bowiem w przyrodzie rzeczy, które mogą istnieć albo i nie istnieć; ponieważ stwierdzamy, że rodzą się i niszczą. a więc z tego wynika, że mogą istnieć i nie istnieć. Lecz niemożliwe jest, by tego rodzaju rzeczy istniały zawsze; ponieważ to, co może nie istnieć, niekiedy nie istnieje. Zatem jeśli wszystkie rzeczy mogą nie istnieć, to niegdyś nic nie istniało w przyrodzie. Lecz jeśli to jest prawdą, to nawet teraz nic by nie istniało, ponieważ coś, co nie istnieje, zaczyna istnieć tylko przez coś, co istnieje.

Jeśli przeto nic nie istniało, niemożliwe jest, by cokolwiek zaistniało; i w ten sposób nic by nie istniało, co, jak widzimy, jest fałszem. Zatem nie wszystkie byty, które istnieją, są [tylko] możliwe, ale musi istnieć rzeczywiście coś, czego istnienie jest konieczne. Wszystko zaś, co jest konieczne, albo ma skądinąd przyczynę swej konieczności, albo jej nie ma. Niemożliwe zaś jest postępowanie w nieskończoność w rzeczach koniecznych, które mają przyczynę swej konieczności, tak jak i w przyczynach sprawczych, jak tego dowiedziono w tymże paragrafie. Musimy więc przyjąć istnienie czegoś, co jest konieczne samo przez się, nie mające skądinąd **przyczyny konieczności**, lecz co jest przyczyną konieczności dla innych rzeczy, a co wszyscy nazywają Bogiem.

Pięć dowodów (*via*) na istnienie Boga

Czwarta droga wzięta jest ze **stopni [doskonałości]**, które się w rzeczach znajduje. Znajduje się bowiem w rzeczach coś więcej lub mniej dobrego i prawdziwego, i szlachetnego, itp. Lecz „więcej” i „mniej” mówi się o różnych rzeczach o tyle, o ile się w różny sposób przybliżają do czegoś, co jest „najwięcej”, tak jak bardzo ciepłym jest to, co się więcej przybliży do najcieplejszego. Jest przeto coś, co jest najprawdziwsze, najlepsze i najszlachetniejsze, a stąd najbardziej jest bytem; te rzeczy bowiem, które są najprawdziwsze, są najbardziej bytami [...] Lecz co w obrębie pewnego gatunku ma w najwyższym stopniu jego cechy istotnościowe, to jest przyczyną wszystkich rzeczy tego gatunku, tak jak ogień, który jest najgorętszy, jest przyczyną wszystkich rzeczy gorących [...] Przeto coś jest przyczyną bytu wszystkich bytów, dobroci i wszelkiej doskonałości, a to nazywamy Bogiem.

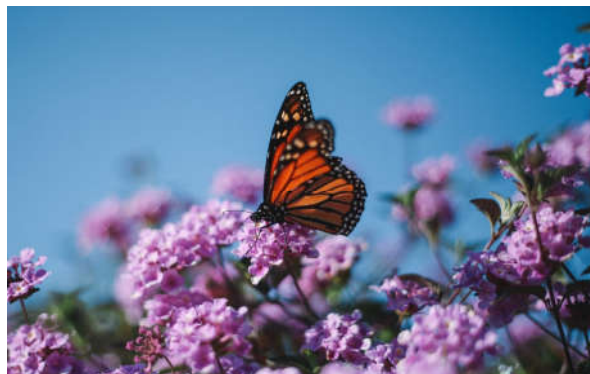
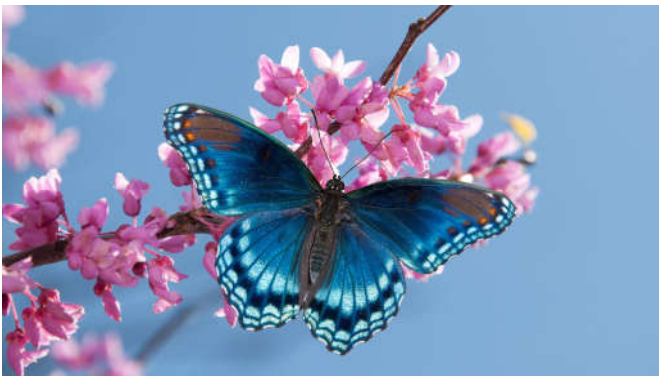
Pięć dowodów (*via*) na istnienie Boga

Piąta droga wzięta jest z kierowania wszechświatem. Widzimy bowiem, że pewne rzeczy pozbawione rozumu, mianowicie ciała naturalne, działają dla jakiegoś celu. To widoczne jest z tego, że zawsze, albo bardzo często, w ten sam sposób działają, aby dojść do tego, co jest najlepsze. Stąd jasne jest, że nie przez przypadek, lecz z zamiaru dochodzą do celu. To zaś, co nie ma poznania, nie dąży do celu inaczej, jak tylko kierowane przez kogoś poznającego i rozumnego, jak strzała przez łucznika. Istnieje tedy coś rozumnego, przez co wszystkie **rzeczy naturalne kierowane są do celu**, a to nazywamy Bogiem.

To jest przyczyna teleologiczna Arystotelesa.

Niestety, nie możemy jej dowieść.

Ale, piąta droga jest rozciągana na zdziwienie nad pięknem świata.



<https://www.popsci.com/environment/butterfly-evolution-america/>

<https://www.popsci.com/environment/monarch-butterflies-endangered/>

„Tylko Bóg może stwarzać”

69. Bóg stwarzając rzeczy nie bazował na materii

Dzięki temu udowodnimy, że Bóg, stwarzając rzeczy [byty, stworzenia, istoty, obiekty] nie potrzebował żadnej materii, z której miałby je tworzyć. Żaden bowiem działacz [twórca] nie potrzebuje do swojego działania tego, co przez swoje działanie sprawia. Na przykład, budowniczy potrzebuje do swojego działania kamieni i drewna, gdyż nie może ich utworzyć swoim działaniem: domu jednak nie potrzebuje, bo właśnie go swym działaniem sprawia. [...] Ponadto akt jest z natury pierwszy od możliwości, stąd też jemu najpierw przysługuje być zasadą.

70. Tylko Bóg może stwarzać

Toteż zrozumiałe, że tylko Bóg może być stwórcą. Stwarzanie przysługuje bowiem takiej przyczynie, która nie bazuje na innej [...]

Zatem stwarzanie czegoś z niczego wymaga mocy nieskończonej. Otóż jeden tylko Bóg ma moc nieskończoną. Zatem jeden tylko Bóg może stwarzać.

Zróżnicowanie materii

71. Przyczyną zróżnicowania rzeczy nie jest zróżnicowanie materii

Jasno też wynika z powyższego, że przyczyną zróżnicowania rzeczy nie jest zróżnicowanie materii. [...] Zatem materia nie jest przyczyną zróżnicowania w rzeczach, jakie Bóg stworzył. [...]

Otóż formy nie mają istnienia ze względu na materię, lecz raczej materię ze względu na formy.

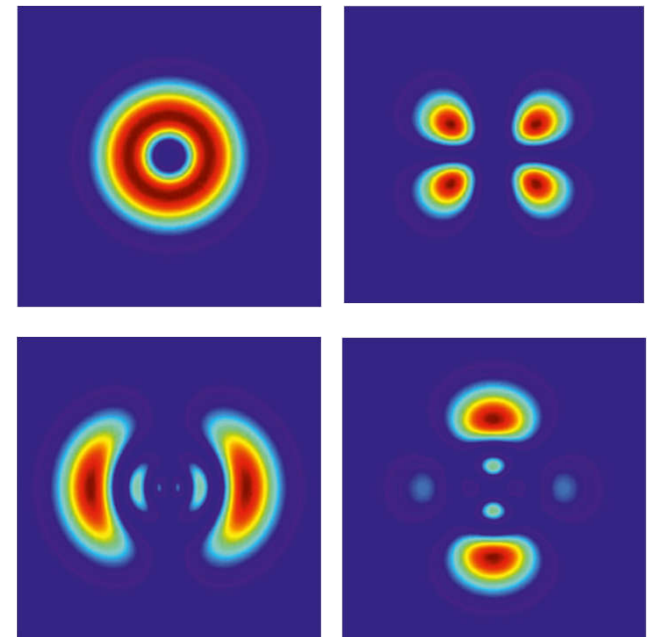
Zatem również formy [orbitale elektronowe] nie dlatego są zróżnicowane, że materie są zróżnicowane, lecz raczej dlatego zostały utworzone zróżnicowane materie, aby odpowiadały zróżnicowanym formom.

Compedium Theologiae, art. 71

Elektrony zajmują tzw. „orbitale”: maksymalnie dwa elektrony na jednym orbitalu. Dlaczego?

„Bo podlegają zakazowi Pauliego.”

Pauliego? A kto to?



Dobroć Boża jest przyczyną zróżnicowania

73. Różnorodność rzeczy oraz ich stopnie i porządek

Otóż różnorodności w rzeczach trzeba było nadać pewien porządek, tak aby jedne były ważniejsze od drugich¹⁾. **Szczodroblivość Bożej dobroci** ma bowiem to do siebie, że jak tylko to możliwe, udziela rzeczom stworzonym podobieństwa do *swojej dobroci*. Otóż Bóg nie tylko jest dobry sam w sobie, lecz ponadto góruje dobrocią na innymi i ku dobroci je przyprawia.

Żeby zatem podobieństwo rzeczy [istot, a szczególnie człowieka] stworzonych do Boga było doskonalsze, konieczne było, aby niektóre rzeczy [istoty] zostały stworzone lepszymi od innych i aby *działały* na inne w doprowadzaniu ich doskonałości [np. w kształceniu studentów..., żartuję].

¹⁾ Gdyby elektrony nie podlegały „zakazowi Pauliego”, a zachowywały się jak cząstki światła (fotony, w wiązce lasera), nie byłoby żadnej chemii ani biologii. Byłyby wszystkie identyczne, stłoczone jak pingwiny na lodzie.

Wiedza o przyszłości

134. Jeden tylko Bóg poznaje szczegóły przyszłe warunkowe

Toteż jeden tylko Bóg, któremu prawdziwie i jako coś własnego przysługuje wieczność, może poznać byty przyszłe warunkowe [kontyngentne, czyli niekonieczne] jako zaktualizowane w swoim istnieniu i mieć co do nich pewność.

Tylko Bóg, który jest wieczny dysponuje wiedzą o aktualizacji wszystkich przyszłych zdarzeniach przypadłościowych (kontyngentnych). Z tego to powodu nieomylnie przewidywanie przyszłości uważa się za dar Boży, jak to czytamy o Izajasza: „Objawcie to, co ma nadejść w przyszłości, abyśmy poznali, czy jesteście bogami”.

Lecz poznać [rzeczy] przyszłe w swoich przyczynach możliwe jest również dla innych. Nie jest to jednak poznanie pewne, lecz raczej przypuszczeniowe, chyba że chodzi o skutki wynikające ze swoich przyczyn w sposób konieczny. W ten sposób lekarz zapowiada choroby, a żeglarz burze.

(str. 96)

„O przepowiadaniu przyszłości”

Niemożliwe więc, aby ciało niebieskie kształtowało umysł ludzki. [...] Z pewnością więc nie można przewidzieć przyszłych działań człowieka na podstawie obserwacji ciał niebieskich, a tym mniej – przez badanie czegoś innego, co jest przez nie poruszane, np. ptasich głosów, naznaczonych punktów itp. Jak się potoczą ludzkie losy, zależy to oczywiście najbardziej **od ludzkich działań**; toteż również ludzkich wydarzeń nie się przewidzieć wspomnianymi wyżej metodami.

I tu Tomasz, niezwykle rozsądnie, staje w opozycji do Rogera Bacona, który pisał swe dzieło mniej więcej w tym samym czasie.

Św. Tomasz, *De Sortibus*, tłum. J. Salij, OP, w: *Dzieła wybrane*, wyd. Antyk, Kęty, ISBN 83-908047-8-6, str. 490

„była bezładem i pustkowiem”

Ad. 4. Intencją Augustyna nie jest stwierdzenie, że materia bytów widzialnych i niewidzialnych jest numerycznie taka sama, gdyż sam mówi, że przez „niebo i ziemię”, czyli pierwsze stworzenia, trzeba rozumieć dwojakie nieuformowanie. Niebo rozumie się jako substancję duchową, jeszcze nieuformowaną, ziemię zaś jako materię rzeczy cielesnych, która ujmowana sama w sobie jest nieuformowana, jakby pozbawiona wszelkiej formy – stąd mówi się, że była bezładem i pustkowiem, albo według innej lekcji, że była „niewidzialna i niezłożona”.

Nieba zaś nie opisuje jako bezładu i pustkowie. Jasno wskazuje to, że materia nie mająca żadnej formy nie jest częścią substancji anielskiej. Lecz nieuformowanie substancji duchowej dotyczy tego, że nie jest ona skierowana ku Słowu, które je oświeca, co należy do władzy pojmowania. Obie materie są nieuformowane na swój sposób.

Kwestia dyskutowana o stworzeniach duchowych *Questio disputata De spiritualibus creatoris*, w: Tomasz z Akwinu, *Mniejsze kwestie dyskutowane*, przeł. Piotr Lichacz, Pro Future Teologiae, Toruń, 2023, str. 382

Paradiso



Zasadził dwa drzewa: jedno, aby dać życie, a drugie, aby zaszczepić wiedzę o wszystkim.



"W raju nie było zła, inaczej nie byłby rajem": w raju było tylko dobro

Wtedy dia-beł (*ang.* de-vil, *ita.* di-avolo) oddzielał dobro od niedobra i w ten sposób stworzył zło... [Maria Karwasz]

Zło jako (wybrakowana) część dobra

114. Co zawiera się w rzeczach [bytach] pod nazwą dobra i zła

Zauważmy teraz, że jak pod nazwą dobra rozumie się bycie doskonałym, tak pod nazwą zła nie rozumiemy nic innego, tylko pozbawienie bycia doskonałym. [...] Dlatego więc nazywamy coś złym, że brak mu doskonałości, jaką powinien mieć. Toteż brak wzroku jest złem dla człowieka, nie dla kamienia, który z natury nie ma wzroku.

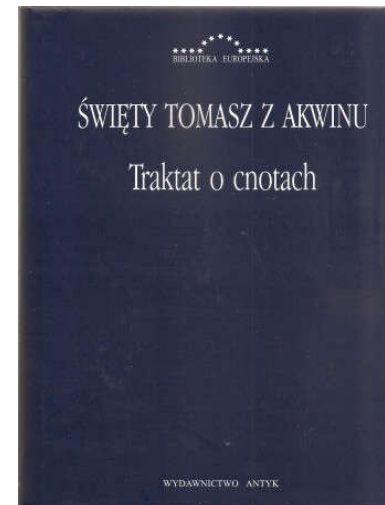
117. Nic nie może być złem ze swej istoty ani złem najwyższym, lecz złem jest zepsucie jakiegoś dobra

Kiedy już ustaliliśmy, iż zło jest pozbawieniem dobra, jasno widać, w jaki sposób zło niszczy dobro: o ile jest jego pozbawienie, tak jak o ślepcie mówi się, iż psuje wzrok, gdyż sama jest zepsuciem wzroku. Zresztą zło nie niszczy całego dobra.

Św. Tomasz rozróżnia dwa zła: jedno, jako brak dobra (*peccatum*, czyli „oh! szkoda”, niem. *Schade!*), i drugie, jako celowe wyrządzenie zła, czyli grzech (*culpa*, ang. *Sin*).

Compendium Theologiae, tłum. J. Salij OP, Wydawnictwo Antyk, Kęty, 1999, str. 81

Dwojaki rodzaj zła



119. Dwojaki rodzaj zła

[...] Wynika stąd, że w podwójnym sensie można mówić o złu: jeśli jest brakiem w samej rzeczy, na przykład ślepotą jest jakimś złem bytu mającego zmysły, oraz jeśli jest brakiem w działaniu, na przykład utykanie oznacza działanie wybrakowane. Otóż zło działania skierowanego ku jakiemuś celowi, do którego działacz dąży w niewłaściwy sposób, nazywa się uchybieniem (*peccatum*) – zarówno tam gdzie działanie wypływa z woli, jak z natury. Lekarz bowiem dopuszcza się uchybienia, jeśli nie podejmuje stosownego działania na rzecz zdrowia; i również w działaniu natury zdarza się uchybienie, jeśli nie doprowadza powstającej rzeczy do właściwej dyspozycji i formy, i stąd zdarzają się zniekształcenia w naturze.

120. Otóż jeżeli w działaniach niedobrowolnych skierowanych ku celowi zdarzy się brak, nazywamy go jedynie uchybieniem (*peccatum*); jeżeli jednak zdarzy się w działaniach dobrowolnych, nazywamy go nie tylko uchybieniem, lecz winą (*culpa*), gdyż działacz, jako pan swojego działania, godzien jest nagany i kary.

Compendium Theologiae, Wydawnictwo Antyk, Kęty, 1999, str. 84-85

Nie uwłasza dobroci Boga

142. Nie uwłasza dobroci Boga

Jednakże nie sprzeciwia się to Bożej dobroci, że dopuszcza zło w rzeczach, którymi kieruje. [...] Gdyby zatem opatrność Boża całkowicie wykluczyła zło z rzeczywistości, rzeczy nie byłyby rządzone zgodnie ze swoją naturą, a to byłoby większym brakiem niż braki [zło] szczegółowe, które wówczas byłyby zniesione.

Po wtóre, gdyż niekiedy niemożliwe jest dobro jednego bez zła innego [bytu]. Widzimy na przykład, że powstaje coś jednego kosztem zniszczenia czegoś drugiego i nie ma pokarmu lwa bez zabicia jakiegoś zwierzęcia, nie ma też cierpienia sprawiedliwego bez prześladowania ze strony złoczyńcy. **Gdyby zatem zło** zostało zupełnie wykluczone z rzeczy, w konsekwencji zniknęłoby również wiele dobra. Nie chodzi zatem o to, aby Boża opatrność całkowicie wykluczyła zło z rzeczy, lecz aby zdarzające się zło zostało podporządkowane jakiemuś dobru.

Compendium Theologiae, Wydawnictwo Antyk, Kęty, 1999, str. 101

Ostateczny cel człowieka

149. Ostateczny cel człowieka

Otóż wykazaliśmy, że spełnienie się człowieka polega na osiągnięciu celu ostatecznego, jakim jest doskonałe szczęście, urzeczywistniające się w oglądaniu Boga. [...] Ostateczne zaś spełnienie się człowieka polega na uspokojeniu, czyli niezmienności, zarówno co do umysłu, jak co do woli.

165. Oglądane Boga jest najwyższą doskonałością i rozkoszą

[...] Bóg jest również samą dobrocią, która jest podstawą miłości: i jako taka musi być miłowana przez wszystkich, którzy ją poznają.

171. Ustanie ruch ciał niebieskich

Ciała niebieskie wydają się poruszać nieustannie. Toteż ktoś mógłby sądzić, że skoro przetrwa ich substancja, to będą się one poruszały również w tym stanie spełnienia. [...] Tak więc ciała niebieskie nic by nie utraciły, gdyby im odebrano ruch, ruch ich bowiem nie doskonali.

172. O nagrodzie lub nieszczęściu człowieka, zależnie od jego uczynków

Człowiek zaś wówczas dobrze spełnia swoje działanie, kiedy działa zgodnie z cnotą. Cnota bowiem każdej rzeczy na tym polega, że czyni dobrym tego, kto ją posiada, i pozwala mu spełniać dobre dzieło.

Compendium Theologiae, Wydawnictwo Antyk, Kęty, 1999, str. 106, 117, 122, 123.

Wilhelm Leibniz (1646-1716): Najlepszy ze światów

21. Zło można ujmować w sensie metafizycznym, fizycznym i moralnym. *Zło metafizyczne* polega na zwykłej niedoskonałości, *zło fizyczne* - na cierpieniu, a *zło moralne* - na grzechu. Chociaż więc zło fizyczne i zło moralne nie są wcale konieczne, wystarcza, że są one możliwe na mocy wiecznych prawd. A ponieważ ów niezmierny *obszar* prawd zawiera wszystkie możliwości, musi istnieć nieskończona wielość możliwych światów, zło musi wchodzić w skład wielu z nich i nawet najlepszy ze wszystkich światów musi je zawierać. To właśnie skłoniło Boga do przyzwolenia na zło.

23. Stąd wynika, że Bóg *upřednio* chce dobra, a *następczo* - tego, co najlepsze. Jeżeli zaś chodzi o zło, to Bóg w ogóle nie chce zła moralnego i nie chce bezwarunkowo zła fizycznego lub cierpienia. Dlatego nie ma bezwzględnego przeznaczenia na potępienie, a o złu fizycznym można powiedzieć, że Bóg pragnie go często jako należytej za winę kary oraz jako właściwego środka do celu, aby przeszkodzić większemu złu albo aby uzyskać więcej dobra. Kara służy również poprawie i jako przykład, a zło przydaje się często, aby lepiej odczuć smak dobra, niekiedy zaś przyczynia się też do większej doskonałości tego, kto je znosi.

G. W. Leibniz, *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*. Przeł. M. Frankiewicz, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, 2001. str. 138, 139.

X. Prof. Mirosław Mróz (1958-2023): Aretologia*

„Wydaje się jednak, iż kryzys moralny spowodowany jest właśnie utratą miejsca, jakie w tradycyjnej moralności zajmowały jej podstawy. (s. 12)

Duchowa aktywność osoby wskazuje trzy kierunki dążenia duszy człowieka: do **prawdy, dobra i piękna**.

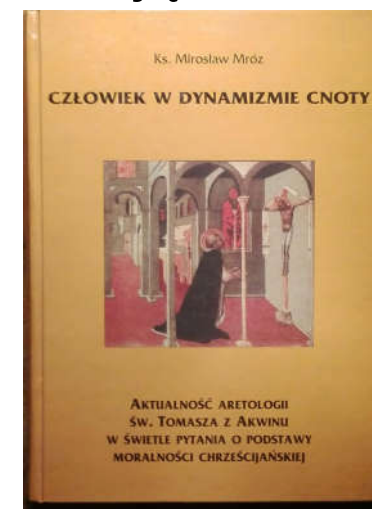
Siłą wiążącą te wszystkie wysiłki jest właśnie *cnota*, sprawność w dobrym działaniu tych dążeń duszy, które pragną osiągnąć swoje ostateczne całkowite zjednoczenie w doskonałym wykonaniu (s.13)

Łatwo tutaj zauważyć, iż to sprawność cnoty jawi się jako siła tego wznoszenia w odwiecznym planie prawdy, dobra i piękna, ukazującego się w całym swym blasku, gdy człowiek oddaje się dynamice relacji do Boga.

Dotykamy tutaj delikatnego problemu „natury czystej, w której człowiek istniałby wyłącznie dla własnego dobra i własnym wysiłkiem mógł osiągnąć swoją wieczność.” (s. 14)

Mirosław Mróz, *Człowiek w dynamizmie cnoty. Aktualność aretologii św. Tomasza z Akwinu w świetle pytania o podstawy moralności chrześcijańskiej*. Wyższe Seminarium Duchowne, Toruń, 2001

*aretologia – nauka (i literatura) o cnotach



Szczęście jako cel człowieka

- „Nauka o szczęściu jest podstawą całej nauki moralnej św. Tomasza: nauki o godności ludzkiego postępowania z jego rozumną naturą, a tym samym z jego celem ostatecznym, jakim jest szczęście.
- W ten sposób możemy przedstawić pierwszą zasadę jego etyki, odziedziczoną właśnie głównie po Arystotelesie, a mówiącą, że wszyscy ludzie pragną szczęścia.
- Trudności powstają wówczas, gdy chcemy dokładnie zrozumieć, na czym szczęście owo polega. Odpowiedź jest tutaj prosta: «przez szczęście rozumie się pełnię dobra»
- Każdy szuka szczęścia jako celu ostatecznego, wiedziony ku niemu pragnieniem całkowitego zaspokojenia. (s. 156-157)
- Szczęście nie polega więc na samym istnieniu, na samym życiu, lecz na działaniu: dla stworzeń jest to rzeczywistość inna niż dla Boga, którego szczęściem jest jego istnienie. Stworzenia osiągają swój cel poprzez działanie na zasadzie podobieństwa do Boga. [...] Szczęście wiąże się z działaniem tylko dlatego, że pozwala człowiekowi uczestniczyć w obiektywnej pełni dobra (str. 158) (M. Mróz, *op. cit.*)

Cnota a wolność

- „Ponieważ zaś każdy byt o tyle jest doskonały, o ile w odpowiedni sposób dosięga tego, co jest jego dobrem, dlatego przed człowiekiem otwiera się **droga do doskonałości**, aż po jej kres: upodobnienie do Boga” (s.157)
- Szczęście nie polega więc na samym istnieniu, na samym życiu, lecz **na działaniu**: dla stworzeń jest to rzeczywistość inna niż dla Boga, którego szczęściem jest jego istnienie. Stworzenia osiągają swój cel poprzez działanie na zasadzie **podobieństwa dla Boga**. [...] Szczęście wiąże się z działaniem tylko dlatego, że pozwala człowiekowi uczestniczyć w obiektywnej pełni dobra. (str. 158)
- Dotykamy tutaj jednej z zasadniczych różnic między wolnością wynikającą z przyłgnięcia do prawdy i dobra, a jej postacią wypaczoną. Odstąpienie w dobrach szczegółowych od kierunku **naturalnego chcenia celu ostatecznego** sprawia, że wolność staje się zwodnicza i zwraca *przeciwno* człowiekowi, nie będąc w stanie umożliwić mu *godziwego* osiągnięcia tego, czego w istocie najbardziej pragnie.

(M. Mróz, *op. cit.* 302)

M. Mróz: *peccatum* [vice, vizio] vs. grzech

Św. Tomasz korzysta z definicji Augustyna (z *De perfectione iustitae*):
«wada to taka jakość, która czyni duszę złą» (*vitium est qualita
secundum quam malus est animus*)

Aquinas: «Cnota polega na dobrym przysposobieniu danego jestestwa
zgodnie z jego naturą. Dlatego wada to przysposobienie wbrew
naturze: *contra in quod convevenit naturae*» (s. 470)

[...] wada wprowadza pewien nieporządek, który ukierunkowuje
człowieka przeciwnie do jego celu ostatecznego [...]

Stąd wada różni się od grzechu, choć jest pewnym stanem zrodzonym
przez grzech. Jest ona „sprawnością”, która rodzi się wskutek
dłuższego popełniania czynów złych i w ten sposób prowadzi do pewnej
łatwości popełniania grzechów sobie właściwych. [...]

Miejsce dobroci (*bonitas*) zajmuje właśnie złośliwość (*malitia*), będącą
negatywną konotacją jakościowej kwalifikacji człowieka ” (s. 471)

Władysław Tatarkiewicz: O szczęściu

Władysław
Tatarkiewicz
O SZCZĘŚCIU

- Jego najpiękniejszym dziełem, podobnie jak „Historia filozofii” unikalnym na skalę światową, jest traktat „O szczęściu”
- „Wydawać się może dziwne, że praca o szczęściu pisana była w czasach, kiedy ludzi spotykały największe nieszczęścia.”

„Rozważania o szczęściu muszą być rozpoczęte od analizy językowej: trzeba bowiem wyjaśnić, co znaczy słowo «szczęście», aby móc potem mówić o szczęściu. (s. 15)

Św. Tomasz: „kto szczęście osiągnie, niczego już pragnąć nie może: jest ono bowiem dobrem najwyższym, które wszystkie dobra w sobie zawiera.” (s. 21)

„Podobnie jest ze szczegółowym pytaniem: jaki jest stosunek szczęścia i dóbr moralnych? Czy ten, kto chce żyć szczęśliwie, ma czy nie ma się liczyć z moralnością? I czy ten, kto chce żyć moralnie, musi wyrzec się szczęścia, czy też właśnie powinien o nie zabiegać?” (str. 54)

„Istnieją dwa style życia, dwa sposoby na szczęście: na jednej podstawie i na wielu podstawach. Sposób, który buduje na wielu, jest bardziej ludzki, ten zaś, który buduje na jednej, jest trudniejszy, wymagający nieraz przewyciężenia własnej natury, ale za to pewniej idący do celu.”

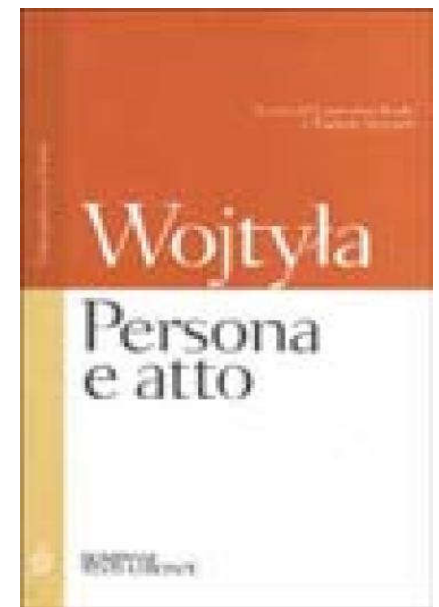
K. Wojtyła: Możliwość bycia dobrym

Już samo spełnienie siebie (które realizuje się przez „spełniam czyn”) – jako fakt o znaczeniu ontologicznym pozwala nam myśleć o osobie jako o bycie potencjalnym, a nie w pełni aktualnym.

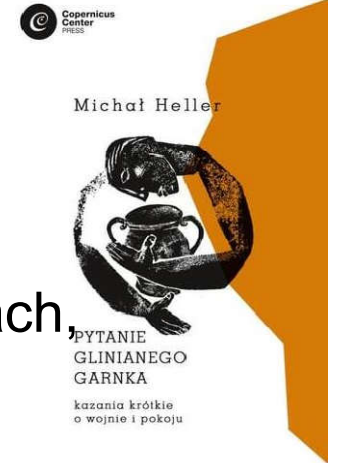
Skoro osoba spełnia czyn [...]:człowiek jest bytem przygodnym.

Możliwość bycia dobrym lub złym, czyli spełniania siebie przez dobro, a niespełniania poprzez zło moralne, świadczy o szczególnej przygodności osoby. Fakt, że może ona być dobra lub zła, wynika z wolności, ujawnia też i potwierdza wolność. Ujawnia równocześnie, że wolność ta może być dobrze lub źle użyta. Człowiek nie jest bezwzględnie zakorzeniony w dobru ani też pewny swojej wolności. Na tym właśnie polega *etyczny aspekt przygodności osoby*, a zarazem znaczenie sumienia (s. 368)

Karol Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków, 1969



Michał Heller: „Gliniany garnek” (2022)



Jak Bóg widzi (ludzką) historię? Czy Bóg ingeruje w naszą historię?

Jaka jest nasza "historia"? W podręcznikach są to opowieści o wojnach, próbach zdobycia władzy i (zbrodniczych) wpływów na całe społeczeństwa/narody/cały świat.

"Myślę, że Bóg inaczej widzi ludzką historię. On widzi wszystko. Nie musi wybierać i rekonstruować. Widzi każdą myśl, każde pragnienie, każdą intencję każdego człowieka. Widzi wszystkie uwarunkowania, które wpływają na każdy plan i każde działanie. Widzi też przestrzeń wolności, którą pozostawił na polu działania pojedynczego człowieka". (str. 73)

Dlaczego Bóg nie interweniuje w taką historię, aby wyeliminować z niej lub przynajmniej zmniejszyć ilość zła, które wytwarzamy?

- Nie wiemy. Nie jesteśmy w stanie zrozumieć naszym umysłem wszystkich intencji [zamysłu] Nieskończonego.

Wiemy jednak na pewno, że w każdym razie, Bóg interweniował w naszą historię, ale nie po to, by położyć kres agresjom, wojnom, masowym zbrodniom.

Wręcz przeciwnie, wziął to wszystko na siebie. Wszedł w historię ludzkości".(74)

M. Heller, *Pytanie glinianego garnka. Kazania krótkie o wojnie i pokoju*, 2022

Maupertais (1698-1759): zasada optymalizacji GK: osobista, najlepsza ścieżka życia

Bóg zapewnia/daje/oferuje Ci, potencjalnie, optymalną dla Ciebie trajektorię życia.*

$$S_0 = \int_{t_1}^{t_2} \mathbf{p}(t) \cdot \dot{\mathbf{q}}(t) dt = \int_{t_1}^{t_2} p_i(t) \frac{dq_i(t)}{dt} dt.$$

Note that the integral is from the beginning till the end time

Jeśli (rzeczywista) trajektoria nie jest najlepsza, może to być (również) twoja wina (*peccatum*, co niekoniecznie oznacza "grzech")



***Zasada Maupertaisa - Karwasza**

<https://www.unspokenelements.com/blogs/hope/the-meaning-of-a-labyrinth-in-christianity>

https://it.wikipedia.org/wiki/400_metri_ostacoli

P.S. Paradiso riconquistato?

St. Thomas: God must exist, because there must supreme good.

GK: God is better than the highest good, i.e., than Himself. God is incorrigibly good and incorrigibly „naïve”.

He is much better than he should >
> that He could > than He can



„Ja jestem drogą, prawdą, i życiem”*

- **Eliminate „evil”?**
- But we clarified, at the beginning, that „evil” in sense of St. Thomas was created *ex-post*, not „in principio”
- So, how can we return to paradise? Eliminate that „new-born”, or „value added”, i.e „man-produced” evil
- So, following Heller (and all others, from St Thomas to Leibniz), **eliminating evil from humans**, as a whole, would **bring back (us) to the paradise**.

*Kaplica Seminarium Duchownego w Rijece

Raj odzyskany?

Św. Tomasz: Bóg musi istnieć, bo musi istnieć najwyższe dobro

GK: Bóg jest lepszy od najwyższego dobra, czyli od siebie samego. Bóg jest niepoprawnie dobry i niepoprawnie "naiwny". On jest o wiele lepszy niż powinien> że mógłby> niż może



„Ja jestem drogą, prawdą, i życiem”

Wyeliminować "zło"?

Wyjaśniliśmy jednak na początku, że "zło" w znaczeniu św. Tomasza zostało stworzone *ex post*, a nie "*in principio*"

Jak więc możemy powrócić do raju? Eliminując owo "nowo narodzone" jako "wartość dodana", tj. "wyprodukowane przez człowieka" zło.

Tak więc, idąc za X. Hellerem (i wszystkimi innymi, od św. Tomasza do Leibniza), wyeliminowanie **zła z ludzi**, jako całości, przyprowadziłoby (nas) z powrotem do raju.

Dziękuję za uwagę!